Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 13.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 15 listopada 1919. | Nr. 309.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 4).

Polska już stoi i tylko rządem stać będzie!

Konfiskata całego majątku, dożywotnie roboty publiczne i kara śmierci na paskarzy!

Warszawa (PAT). W dalszym ciągu swego przemówienia, którego początek podaliśmy w numerze wczorajszym, premier Paderewski zaznaczył, iż gotowi jesteśmy do spełnienia wszystkich warunków pokoju, spodziewamy się również, że Niemcy szczerze, lojalnie wszystkie warunki spełnić potrafią. Żywimy zarazem nadzieję, że **Polakom, w granicach państwa niemieckiego pozostałym, takie same będą przyznane względy i prawa,** jakie my Niemcom w obrębie państwa polskiego przyznawać będziemy.

Naród nasz pragnie sprawiedliwości, pożąda pokoju. Dążyć więc będzie szczerze i uczciwie **do utrwalenia sąsiedzkiej z narodem niemieckim zgody.** Dobrej woli nigdy mu nie zabraknie.

Stosunki nasze z Rumunią są jak najlepsze. (Brawa).

RUMUNIA JEST NIE TYLKO NASZYM SĄSIADEM, LECZ SPRZYMIERZEŃCEM ZARAZEM.

(Brawa). Braterstwo broni i wspólność granic zbliżyły bardzo oba narody. Czas może tylko utrwalić i wzmocnić uczucie przyjaźni, która nas już z Rumunią łączy.

Z NARODEM CZESKIM

pragniemy żyć w niezamąconej zgodzie i przyjaźni. Chwilowo jednak nasi sąsiedzi, tak, jak i my, **żyjemy w pewnem napięciu nerwów,** w niecierpliwości, gorączce; jesteśmy podniesieni, podrażnieni. Przecież plebiscyt to walka, bezorężna wprawdzie, ale bądź co bądź walka. — W takim nastroju nie trudno o wypadki, które stają się powodem do obrazy.

Tu premier przypomniał zarzuty czeskiej delegacyi pokojowej z powodu rzekomego udzielenia przez rząd polski paszportów delegacyi słowackiej, udającej się do Paryża. Sprawę tę wyjaśniło jednak godne nad wyraz i lojalne zachowanie się przedstawicieli słowackiego ludu. (Brawa. Głosy: **Cześć Słowakom!).**

Zapytani przez władzę francuską, oświadczyli z archaiczną, pasterską prostotą, że paszporty udało im się uzyskać nie w ministerstwie spraw zagranicznych, lecz **wprost od władz policyjnych polskich i to raczej podstępem,** bo na obce nazwiska. (Głosy: Czeska szkoła! Wesołość!).

Premier stwierdził następnie, że rząd polski przeciw samodzielności państwa czeskiego żadnego spisku nie knował, a stojąc na straży honoru polskiego, nie splamił się nigdy żadnym nielojalnym czynem. (Brawa. Różne okrzyki. Głosy:

NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA SŁOWACZYZNA!).

Tak panowie mówicie, ale ja tego mówić nie mogę. (Głosy: Za dużo lojalności!).

Niejednemu — mówił dalej premier —

STOSUNEK NASZ DO UKRAINY

może się wydać niejasny. Ale niejasno jest i na Ukrainie; chaos tam panuje, chaos przerażający, wprost rozpaczliwy. Walczą różne kierunki, różne idee i armie różne. **Przyszłość Ukrainy nie od nas zależy.** Stanowić będzie o jej losach cały szereg mocarstw, wśród których niewątpliwie **i nasz głos się znajdzie.** Tymczasem Naczelne Dowództwo zawarło z atamanem Petlurą rozejm (brawa!), który nam daje strategiczne korzyści, a ludności w powiatach zapewnia spokój i bezpieczeństwo.

Polska a Litwa.

W uczuciach naszych do Litwy żadna nie zaszła zmiana. Siostrzycę naszą kochamy, (głosy: Bez wzajemności!), jak dawniej, serdecznie. Życzymy jej dobra i szczęścia jak najgoręcej. Atoli dopóki tam na obszarach Litwy trzymać się będzie jakieś wojsko obce, za które nikt odpowiadać nie chce, dopóki między tem wojskiem a obecnym rządem litewskim dziać się będą **jakieś tajemnicze, zagadkowe stosunki, dopóty o jednem porozumieniu mowy być nie może.**

Uznaliśmy krwią bliskie i tak sympatyczne dla nas demokracye i już istniejące

RZĄDY: ŁOTEWSKI I ESTOŃSKI,

nie przesądzając bynajmniej o przyszłości tych krajów. Uznajemy również prawowity **rząd finlandzki.** (Brawa). Narzuconą nam wojnę przez rząd sowiecki republiki rosyjskiej musieliśmy przyjąć i dzięki waleczności naszej armii prowadzimy ją zwycięsko.

Wojna z bolszewikami.

jednak, — zwłaszcza w obecnych warunkach, — jest nader ciężką. Jakkolwiek bądź w stosunku do osiągniętych rezultatów, straty w ludziach są nieznaczne, to jednak bardzo bolesne. Aczkolwiek Naczelne Dowództwo i ministeryum wojny zaprowadziły jak najściślejszą oszczędność, to jednak ofiary, jakie ponosimy, dla naszego budującego się państwa są nader dotkliwe. Atoli ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń, **jest ten wysiłek konieczny.**

POKOJU ZAWRZEĆ NIE MOŻEMY.

(Głosy: Słusznie! — Inne głosy: Dlaczego?). Rosya się odbuduje. Rosya się odrodzi, ale jak? kiedy? — dziś to przewidzieć trudno. Rosyę wolną, praworządną, Rosyę sprawiedliwą, żadnego narodu nie gnębiącą (Głosy: Długo będziemy na to czekali!), Rosyę, godną przystąpienia do Ligi narodów, Polska powita z radością. Uznajemy

KONIECZNOŚĆ POWSTANIA I ROZWOJU LIGI NARODÓW.

Ufamy, że działalność jej będzie skuteczną i zbawienną, że się stanie tarczą i puklerzem dla narodów słabych, najwyższym trybunałem dla wszystkich, chociażby najpotężniejszych. Wierzymy w to i musimy wierzyć, a twórcy tej idei, dostojnemu przyjacielowi Polski, prezydentowi Wilsonowi, składamy hołd czci serdecznej. (Brawa. Głos: Czy jest dziś amerykańska uroczystość?).

Wielkim mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym, które nam dały wolność i tak uroczyście zapewniły niepodległość naszą: Francyi (Brawa i oklaski!), Anglii, Włochom, Stanom Zjednoczonym i Japonii wyrażamy ponownie naszą najgłębszą wdzięczność. (Brawa!). (Głosy: Dość tych podziękowań!). Nie, panowie! Nie dość jest, bo jest jeszcze jedno, o którem nikt nie pamięta: Naszym wychodźcom w Ameryce za to, co uczynili dla nas i co uczynić zamierzają, ślemy z głębi duszy polskiej gorące Bóg zapłać! (Brawa i oklaski).

W dalszym ciągu prezydent Paderewski przeszedł do omówienia naszych spraw wewnętrznych, stwierdzając na wstępie, że od dłuższego czasu w sferach społeczeństwa nurtują

PRĄDY NIE TYLKO RZĄDOWI, ALE I PREMIEROWI OSOBIŚCIE NIEPRZYCHYLNE.

Nie twierdzę — mówił premier — żeby rząd był bez zarzutu. Niema rządu, ani niema ludzi bez zarzutu. Myliliśmy się; kto się nie myli? Błądziliśmy; kto nie błądzi? Ale nie myliliśmy się, nie błądziliśmy sami. Zaskoczeni zostaliśmy wielkością wypadków, do których wysokości, poziomu wszyscyśmy jeszcze nie dorośli. Zadanie przed nami olbrzymie, wysiłek bez miary, praca nadludzka. Nigdy w dziejach świata ludziom u steru stojącym nie spadło na bar-

ki brzemię podobnie trudne. Mamy przecież dokończyć dzieła, które cud Boży rozpoczął. (Okiaski). Polska przechodzi przez wielkie cierpienia, przez katusze. Warunki gospodarcze kraju złe są i ciężkie. Ale i w innych krajach źle jest i ciężko.

NIE TYLKO W POLSCE NIE DOBRZE SIĘ DZIEJE.

Wszędzie brak węgla, brak żywności, wszędzie drożyzna, wszędzie zaburzenia, bezrobocie i głośne objawy niezadowolenia szerokich warstw ludności. Twierdzimy że to zło jest następstwem dług. wojny. Premier bronił rządu przed zarzutem braku programu, wskazując na trudności jego rozbieżnych zadań.

Program nasz — mówił premier — zawierał się w czterech wyrazach: wygrać pokój, wygrać wojnę. (Brawa). Program ten miały przez cztery z górą lata wszystkie sprzymierzone i stowarzyszone państwa i wypełniał on całe życie polityczne i społeczne. Innego programu tam przez czas wojny nie było. U nas on nie wystarcza: Od nas żądano bezzwłocznego uporządkowania kraju, natychmiastowego zagospodarowania państwa, uruchomienia przemysłu, ustalenia waluty, rozstrzygnięcia wszystkich odrazu zagadnień społecznych, uszczęśliwienia wszystkich, zapominając o tem, żeśmy objęli we władanie bez wyraźnej jeszcze granicy wyznaczoną ojcowiznę, żeśmy dostali zgliszcza i popioły, że nad naszemi głowami srożyła się straszna burza — zapominając wreszcie o tem, że w płonącej stodole zboża się nie młóci, a podczas nawalnicy siana się nie zbiera. (Głosy: Słusznie!).

Myśmy program mieli. Czy myśmy go wykonali? Bądźmy szczerzy, pójdźmy w samych siebie.

Tu mówca wylicza zdobycze, osiągnięte przez Polskę na kongresie.

Nasze zjednoczenie — mówi — pod zaborem pruskim, jako część cudu wskrzeszenia Polski, pozostanie na zawsze jednem z największych wydarzeń w dziejach świata.

Rząd pracował, jak mógł najlepiej. Czy pracował dobrze, czy jego praca jest owocna, o tem musimy sąd pozostawić potomnym. Czem była Polska przed 10 miesiącami, a czem jest dziś, na to odpowiedź znajdą współcześni, jeśli zechcą. Rząd pracował w najcięższych warunkach świata, walcząc z jak największemi przeciwnościami wewnętrznemi. Musiał się liczyć ze wszystkiem i ze wszystkimi. Rząd, którym najczęściej rządziły nieodpowiedzialne komisye, musiał znosić wszystko cierpliwie z konieczności, **musiał być silnym na zewnątrz, z tego powodu stał się bezsilnym wewnątrz kraju.** Tego dalej znieść nie można. Temu należy położyć koniec, bo **takiego stanu żaden uczciwy rząd nie zniesie i znosić nie powinien.** (Brawa). Zresztą warunki już się zmieniły, położenie nasze wewnętrzne wbrew temu, co tu twierdzono, poprawiło się znacznie.

DZIŚ INACZEJ DZIAŁAĆ NALEŻY.

Przychodzą do mnie ludzie i powiadają, że Polska „lewieje", drudzy, że Polska „prawieje". Tak nie jest. Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo. Gdyby poszła konsekwentnie w jednym lub drugim kierunku i doszła do ostatecznych granic, toby znalazła się w rowie reakcyi, albo w kałuży anarchii. (Huczne okiaski i brawa). Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo,

POLSKA IDZIE NAPRZÓD,

prosto, zagarniając skwapliwie z lewicy i z prawicy wszystko, co jest zdolne do pracy twórczej, rzeczywiście społecznej, rozszerzając coraz to bardziej drogę postępu, ubijając coraz to starannej i bezpieczniej narodowy gościniec. Jakiż wobec tego będzie

program rządowy,

— zapytacie panowie. Ja programu ani własnego, ani rządowego nie przedstawię.

Mówca uważa dziś za **najpilniejszą sprawę aprowizacyi.** Wszystkie inne, jakkolwiek ważne, są drugorzędne. Chwilowo

GROZI NAM GŁÓD I CHŁÓD.

Z chłodem możemy jeszcze jako tako walczyć i damy sobie radę. Przed trzema tygodniami było **w Zagłębiu na zwałach 136.000 ton węgla. Produkcya wzrasta, nastrój wśród robotników** jest **doskonały** (Brawo), **a aprowizacya tam nie** najgorsza. Braki w taborze kolejowym i — przy zimnie się jeszcze, — **niedołęstwo kilku urzędników było przyczyną opóźnienia w dostawie węgla do Warszawy.**

Dziś sytuacya jest lepsza, [illegible]

walka rządu z głodem bez pomocy sejmu jest nie do pomyślenia

Znaczna większość Sejmu jest **przeciwna sekwestrowi** i oświadcza się za wolnym handlem. Niektóre argumenty trafiały premierowi do przekonania, ale **posłowie argumentowali zbyt długo.**

Premier prosi Sejm, aby ustawę aprowizacyjną raczył uchwalić. Sprawa jest nagła i nie może cierpieć zwłoki. Proszę panów, w ustawie

IDZIE O TO, ABY PODWYŻSZYĆ KONTYNGENT.

Dajcie rządowi możność energicznego zarekwirowania, prawo magazynowania dla samorządnych i społecznych instytucyi (głosy: ale rząd obniżył kontyngent). **Rząd gotów jest podnieść** ceny zboża i podnieść je. **Rząd oświadcza że dopiero po dostarczeniu kontyngentu będzie wprowadzenie wolnego handlu dozwolone.** Każdy powinien spełnić swój obowiązek obywatelski względem narodu i państwa.

Rząd musi mieć zboże, rząd musi mieć chleb i będzie go miał,

choćby dlatego, aby nie napróżno wołały zgłodniałe rzesze: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i (podniesionym głosem) nie wódź nas na pokuszenie.

Jedną z najważniejszych spraw naszych jest rzecz prosta reforma rolna. Zajmowano się nią zbyt żarliwie, zwalczano ją zbyt namiętnie, a

REFORMY ROLNEJ NIC JUŻ ANI OBALIĆ, ANI ODWOŁAĆ NIE MOŻE

(brawa). Jest to konieczność dziejowa, dzieło sprawiedliwości społecznej. Reforma rolna przeprowadzoną być musi i będzie, nie tylko z uwzględnieniem najżywotniejszych, najsłuszniejszych potrzeb naszego rolniczego ludu, ale i całego narodu, **bez obniżenia kultury gospodarczej kraju i bez uszczerbku dla państwa.** Rząd jest stróżem bezpieczeństwa kraju, jest upełnomocnionym gospodarzem jego i opiekunem **zarazem.** Opieka rządu wszystkim się należy. Opiekując się pracą, rząd nie może uledz żadnym, choćby najbardziej zakorzenionym przesądom. Są tacy, wedle których tylko praca fizyczna, muskularna, zasługuje na miano pracy. Określeniem takiem nie zdają sobie sprawy z tego, ile zawdzięczają pracy właśnie tych, co nie znając ośmiogodzinnego porządku, po całodziennym trudzie jeszcze po nocach w ciężkim wysiłku muszą ślęczeć. Całe **zastępy nauczycieli, docenci uniwersytetów, literaci, dziennikarze, artyści, zarabiają znacznie mniej niż przeciętny robotnik,** mają na opędzenie materyalne potrzeb życia mniej niż obecnie **ma** choćby robotnik rolny, **mogą z zazdrością spoglądać na pewnych służących,** którzy otrzymują **pensye bez porównania lepsze, aniżeli ministrowie Rzeczypospolitej.** Od tych cichych, nie strudzonych otrzymujemy strawę duchową, **a im chleba brak.** Oni gromadnie nie występują, bo żyją rozproszeni (głos: nie są zorganizowani), nie grożą i dlatego może nie zwraca się na nich uwagi. **Czas** jednak pomyśleć o nich, bo cierpią.

Opieka rządu wszystkim się należy.

WŚRÓD ZATARGÓW KLASOWYCH

nie tylko u nas wyłącznie zrodziło się uprzedzenie, że każdy pracodawca, że wszyscy przemysłowcy, kupcy, przedsiębiorcy, rolnicy, są wrogami pracowników. Szerzeniem tego przesądu zajmują się, rzecz prosta, socyaliści. Ale **u nas zajmowali się niem nawet członkowie jednego z urzędów.** Następstwa tego były zgubne.

Tak dalej nie będzie

(Głosy: Chwała Bogu! nareszcie!). Życie społeczne polega na wymianie pracy. Wszyscy jesteśmy pracownikami i pracodawcami jednocześnie. Przemysł, rolnictwo, handel, przedsiębiorstwa, są częściami organizmu społecznego, nie można godzić w jedną część ciała narodu, nie można jej ranić, kaleczyć, bez naruszenia innych części. Jeżeli dziś tyle ludzi cierpi, to dlatego, że przemysł, rolnictwo i handel tak cierpi.

OSTATNI STRAJK ROLNY,

który nas przyprawił **o stratę przeszło 30 procent produkcyi krajowej,** dał się odczuć dotkliwie w całym narodzie. W obecnej chwili, cokolwiek panowie powiecie,

każdy strajk staje się krzywdą, cierpieniem dla całego narodu

Z teatrów warszawskich.

Spłonęła scena „Rozmaitości". Może i to złe (jak wiele innych) na dobre wyjdzie, bo, jak słychać, teatr Rozmaitości nigdy już nie wróci do strasznej pułapki, z której noga nie byłaby wyszła żywa, gdyby pożar był wybuchł podczas przedstawienia. Szkoda jednak, że utrudnienia i przerwy dozna praca jednego z najlepszych polskich teatrów.

Różnie w różnych czasach bywało. Teraz jednak trzeba stwierdzić, że teatry stołeczne zapanowały, poziomem swym, zdaje się, na stałe nad całą polską sztuką teatralną, nietylko wsparte o dobre tradycye, lecz także silnie wzbogacone najlepszemi silami z Krakowa i Lwowa. Dawniej kilka było stolic podzielonej Polski a teatry każdej z nich miały swoje okresy pierwszeństwa. Dziś stolica **jedyna** tak silnie i stale przyciąga swym pseudo-wielkomiejskim charakterem, a także swą naprawdę rozleglejszą i poważniejszą kulturą teatralną, tak dobrze stosunkowo, zresztą płacić może i płaci, że obniżenie poziomu teatrów krakowskiego i lwowskiego przez ucieczkę dobrych sił do Warszawy stało się koniecznością żywiołową. Dyrektorów zaś naszych stać przeważnie tylko na to, by zrobić coś z bogatym zespołem sił najlepszych. Nie sztuka! Inaczej bywa o i bywa gdzieindziej np. w Niemczech, gdzie w niejednym teatrze dyrektorowie sami lub przez reżyserów wychowawców o wiele więcej, niż u nas, trudu i czasu poświęcają kształceniu sił młodszych i słabszych...

Ale wróćmy do aktualności warszawskiej. Na pierwszym planie w Warszawie a więc i w Polsce — prócz Rozmaitości — widnieje małżeńska para „Teatru Polskiego" i „Teatru Małego", w której skromny co do ubrania i mieszkania mąż („Mały") pracuje na utrzymanie żony, rozpieszczonej przez pierwszorzędnego dekoratora Drabika, rozkochanej w zbytkach, w pałacu mieszkającej a przytem co chwilę zmieniającej szaty, klejnoty i program dnia.

Tężyzna i talent Szyfmana i Schillera niosą ów cc. Teatr Polski miewa najbardziej interesujący repertuar, dysponuje znaczną liczbą sił doskonałych i dobrych, ma umiejętną i staranną reżyseryę — on też przeważnie najlepiej w naibardziej artystycznych ramach **wystawia sztuki.**

Byliśmy świeżo na „Majorze Barbarze", na tym dotąd u nas nieznanym, acz jeszcze w 1905 pomysłem wybryku scenicznym. Bernarda Shawa. Sztuka ta bledsza, ale może głębsza od innych dzieł scenicznych kpiarza i mistyfikatora irlandzkiego, tej okazowej mieszaniny elementów, temperamentów, humorów i mózgów celtyckiego i anglo-saskiego.

W groteskowych kozi kach i w nieodzownych paradoksach, (mniej tu jednak groteski i paradoksów, niż zwykle u Shawa), przy bębnach i trąbach, przy mordobiciach przytułkowych, na trzech tłach równocześnie: proletaryatu, najbogatszej burżuazyi i armii zbawienia, staje przed nami problem, co jest społecznie lepsze, skuteczniejsze, **czy filantropia** czy praca choćby w fabrykach broni i amunicyi... Armia zbawienia przyjmuje dary od fabrykanta wódek, by móc zwalczać alkoholizm, oraz od fabrykanta broni, by propagować wieczny pokój na ziemi... Apostoł armii zbawienia nie waha się z godziny na godzinę przyjąć własności i kierownictwa fabryki narzędzi morderczych... Pocieszamy się jednak tem, że kiedyś w narzędzia te uzbroją się robotnicy, by niemi zniszczyć ustrój kapitalistyczny. Gran sztukę, w szczegółach mniej lub więcej dobrze, ale w każdym razie popisowo. Jako talenty błyszczą w „Majorze" Bończa i Jaracz — ale pozatem wszyscy stworzyli typy jednolite, wyraźne i wydobyli z trudnych przeważnie ról cały możliwy ich efekt, a to właśnie jest miarą pierwszą sztuki aktorskiej i reżyserskiej.

Nie można rzec tego samego o „Polityce" Perzyńskiego w T. Małym. O ile „Makbet" krakowski smętnie musiał nastręczać każdego miłośn. [illegible] (zwłaszcza w przeciwstawieniu do takiego „Koriolana" na scenie Teatru Polskiego), to „Polityka" w Krakowie była żywsza i naturalniejsza, w Warszawie zaś tylko składniejsza i wytworniejsza. Wartość realna tej farsy satyrycznej — to typy nowej Polski: politycznej, biurokratycznej i salonowej — typy po części skarykaturowane. W Teatrze Małym zaledwie dwa typy wyszły świetnie i co najważniejsza, **jednolicie** — typy, znane Warszawie już z dawniejszych czasów — dwie epizodyczne postacie: szlagon, placący nad k nieczonością przekupywania polskiego urzędn ka (Siemaszko) i suchy, zimny a w stosunku do swych kolegów **party**

(Głosy: Zdradą!). Proszę panów, wiem, że nie strajkujący są tu winni, że wielu z nich idzie tylko posłusznie za wskazówkami ludzi najczęściej nam obcych. Jest przecież wyraźny interes pewnych państw i narodów w tem, żebyśmy byli jak najdłużej niezorganizowani, najdłużej cierpieli. Dlatego też **podżegacze, duchem i krwią nam obcy, powinni być surowo karani.** Dzieło postępu musi się dokonać w majestacie prawa (Głosy: **Minister pracy z panem Prystorem pod sąd!**). Losem inwalidów naszej armii rząd powinien najtroskliwiej się zająć. Najczulsza, najserdeczniejsza opieka państwa, rządu i narodu należy się właśnie tym synom naszym, co w obronie Ojczyzny, przy budowie państwa, postradali zdrowie, narazili się na kalectwo. (Okrzyki: Nie dostają zasiłków).

Pan minister skarbu, którego wiedza i powaga cieszą się tak ogólnym szacunkiem i uznaniem, zrobi wszelkie możliwe wysiłki dla uzdrowienia naszych finansów i dla podniesienia waluty.

Centrala dewiz nie dopisała, będzie więc zwinięta.

Usunięcie wszystkich obcych pieniędzy z obszarów państwa naszego i zastąpienie ich przez pieniądze polskie będzie krokiem o wiele skuteczniejszym. Najskuteczniejszem jednak będzie to, co czasu wymaga, to jest **podniesienie wytwórczości krajowej.** Ku temu powinni my wszyscy, nie tylko rząd, ale także całe społeczeństwo dążyć. Proszę panów, **ministerstwo aprowizacyi znalazło gospodarza.** Na środki, które już zarządził, spoglądamy z ufnością i wierzymy, że **potrafi usunąć niebezpieczeństwo.** W porozumieniu z ministerstwem handlu i przemysłu, oraz kolei żelaznych, rząd powinien

NATYCHMIAST UTWORZYĆ URZĄD OPAŁOWY,

tak, jak to się działo w innych państwach podczas wojny i wydawało najlepsze rezultaty. Są inne jeszcze przeszkody. Wszystkim na razie podołać nie możemy. Zresztą my nie możemy żądać doskonałości. **Jedźcie panowie do Francyi i Anglii, a zobaczycie, co się tam dzieje.**

Wojna znieprawiła nie mało umysłów, spaczyła nie mało dusz, spaliła serc nie mało, na pobojowiskach

pojawiły się hyeny i szakale.

U nas nazywają je **paskarzami.** **Zbrodniarzami są wszyscy ci, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności, aby je później sprzedawać biedakom pięć, sześć i siedm razy drożej; zbrodniarzami są ludzie, którzy doprowadzili do tego, że dziś w Warszawie kosztuje funt cukru 20 marek, kiedy z Amsterdamu można sprowadzić nieskończenie ilości cukru po pięć marek.** (Poruszenie. Głosy: **Dlaczego się nie sprowadza?**). **Zbrodniarzami są ci, co wywożą jaja, masło, tłuszcze i kury za granicę, kiedy ludność cierpi głód, a żołnierz bez butów chodzi.** (Głosy: **Kara śmierci na nich!); zbrodniarzami są ci wszyscy, co z głodu ludzkiego robią majątek, co na cierpieniach ludzkich budują swoje występne szczęście.** (Głosy: **Karać śmiercią, konfiskować majątki!). Surowymi ich karać, to urzędowisko sprawiedliwości.** Złapany na gorącym uczynku taki złoczyńca, który wczoraj gromadził mąkę, jaja, masło, tłuszcze i kury, zapłaci te marne 50 czy 100 tysięcy marek, zaśmieje się w kułak, a jutro zacznie gromadzić węgle na to, aby zrobić nowe miliony. (Głosy: Co rząd zrobił na to?).

Niech mi wolno będzie zrobić skromne, osobiste wynurzenie. Przez 10 miesięcy urzędowania nie kazałem aresztować ani jednego człowieka (Głos: To szkoda!), przeciwnie, starałem się, bezskutecznie co prawda, uwolnić kilku. Nie jestem krwiożerczym, a jednak jeśli mi dacie władzę, to rząd, na czele którego stać będę, korzystając ze stanu wyjątkowego, przedstawi panom do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą go do

zwołania do stolicy doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców

(Brawa i oklaski) **i stosowania kary istotnie najsurowszej, konfiskaty całego majątku, skazywania na dożywotnie roboty publiczne i nawet na karę śmierci.** (Długotrwałe oklaski. Głos: Lud tego od dawna się domaga), bo

głową powinien zapłacić złoczyńca,

którego chciwość naraziła na szwank choćby jedno życie polskiego żołnierza, co tam na zimnie broni naszego honoru i bezpieczeństwa naszego państwa. O wspólnikach tych zbrodniarzy, o tych współwinnych, dziś nic nie powiem, ale wiecie panowie, co o nich myślę. (Głos: Ten sam los powinien ich spotkać!. — Inne głosy: Na prawicy strach!). Zima się zbliża, już nadeszła, przedwczesna, surowa, okrutna. Nie mamy dość żywności, nie mamy dość węgla, drzewa i opału. Jesteśmy w niebezpieczeństwie. W takiej chwili, wobec takiego położenia, jak podczas pożaru na żaglowym okręcie, znikają między ludźmi wszystkie różnice, niema już żadnych klas, ani bogatych, ani biednych, jest tylko ludzkość i troska, jest solidarność społeczna. Wobec nieszczęścia **wo wszystkich miastach, we wszystkich najzamożniejszych choćby domach, powinno być zaprowadzone ograniczenie w jadle, w opale i w świetle.** (Głosy: Nareszcie!). Nie wszyscy przyjmiemy to bez szemrania. Czeka nas niedostatek, zniesiemy go wszyscy, czeka nas cierpienie, podzielimy je między siebie na równe części, wszyscy będziemy cierpieli, wszyscy, powtarzam. (Głos: Złudzenie!). Wszyscy, z wyjątkiem chorych, starców i dzieci (Głos: I paskarzy!), a przedewszystkiem z wyjątkiem armii naszej, której doprawdy, jeżeli jesteśmy godnymi imienia wielkiego narodu, niczego zabraknąć nie powinno. (Głosy: Słusznie. — Okrzyk: Z wyjątkiem paskarzy!). — Dla tych

konfiskata, ciężkie roboty i kara śmierci.

Odpowiedni regulamin rządowy powinien być przygotowany bezzwłocznie i przestrzegać należy usilnie jego wykonania. Jestem przekonany, że przeciw tym zarządzeniom nikt w narodzie głosu nie podniesie, nikt się nie ośmieli. Bo każdy rozumie, że **jeżeli tylko odważnie, mężnie i cierpliwie zimę tę przetrzymamy, to wtedy dopiero dobre dla Polski nastaną czasy.**

Oto są w głównym zarysie najważniejsze zadania, których rząd polski podjąć się powinien. Jedne są nagłe, inne będą wymagały dłuższego czasu. Dla spełnienia wszystkich potrzeba prawdziwej władzy i istotnej siły. Tę władzę i tę siłę tylko naród i Sejm wysoki dać mogą. Niechajże więc większość się wytworzy, wielka, ogromna, niech się wypowie (głos: a jak będzie mała?), a gdy taka będzie jej wola, a za nią siła, to **rząd w poczuciu obowiązków, pokrzepiony tą siłą, wsparty tem poparciem, pozostanie na stanowisku.** Jeżeli to nie nastąpi, to niech z tych licznych stronnictw, jak to za czasów wojny gdzieindziej bywało, **powstanie rząd parlamentarny, koalicyjny** — jak to się mówi. Niech obejmie ster w swoje ręce. Ale cokolwiek się stanie, stosunek rządu do Sejmu powinien być jawny i wyraźnie określony. Sejm jest suwerenny, dzierży najwyższą ustawodawczą władzę i może jest zmienić wszystko w rządzie, ale dopiero po jego obaleniu. **Rząd jest odpowiedzialny i ze względu na wielką odpowiedzialność swoją musi mieć istotnie niepodzielnie wykonawczą władzę. Bez tego praca wysokiego Sejmu staje się bezpłodna i wszelkie rządu wysiłki będą bezpłodne.**

MOJA OSOBA JEST TU BEZ ZNACZENIA

nie gra żadnej roli. Ja **nie sięgałem po władzę, ani po majątek, ja nie łaknąłem zaszczytów i nie łaknę ich wcale** (brawa i okrzyki: cześć!), ja **przyszedłem tu pracować dla Ojczyzny** (brawa i oklaski), **pracowałem wiele i pracować chcę, ale na tych warunkach,** jakich dziś kraj wymaga. A kraj cały wymaga

aby rząd był rządzący

nie zaś rządzony (brawa), kraj wymaga, aby **rząd nie lękał się żadnego terroru** (oklaski), **aby nie działał trwożliwie,** niepewnie, jakgdyby przy bladych blaskach piwnicznych kagańców. Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie, w blasku jasnym słońca (brawa, głosy: czekaliśmy na to).

Gmach państwa polskiego wzniesiony już wysoko.

Polska już stoi i tylko rządem stać będzie

(brawa i długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu prezydenta ministrów, na propozycye marszałka Sejmu odroczono rozprawę nad tem expose do wtorku.

nych zawistny polityk endecki (Neubelt).

Zresztą widocznie aktorzy warszawscy nie znają jeszcze nowej Polski, ani „poślic", ani ministrów z ludu czy lewicy, skoro te właśnie typy, w koncepcyi aktorskiej bardzo dobre, zmarnowali i nie dali tego, co w Krakowie Łuszczkiewicz-Gallowa, Guttner i Dobrzański.

Teatr Ludowy na Pradze, na drugim brzegu Wisły — to zupełnie inny, odrębny światek. Jest w nim coś z bardzo starej Warszawy, coś z teatru Bogusławskiego, coś z hotelu de Bourgogne, takiego jakim go uwiecznił Rostand w Bergerac'u. Jest w jego ramach zewnętrznych zaniedbanie i dorywczość pierwotnej sztuki teatralnej — jest jednak także i ówczesne swobodne, prawie koleżeńskie a czasem nawet swawolne współżycie publiczności, mniej zepsutej a więc i wdzięczniejszej ze sceną — jest wreszcie na scenie samej gorący zapał, duża szczerość i miła świeżość. Jest to teatr dla starych, jak na nasze czasy i stosunki, a przytem dziwnie młody. Wiele w tem ostatniem zasługi dyrektora Gorczyńskiego, który umie nie tylko starać się o możliwie jak najlepszą „mise en scene" w trudnych warunkach, lecz także zachęcić do pracy i utrzymywać zespół w rzadkiej harmonii. W zespole zaś wybija się kilka bardzo utalentowanych sił — ale i wszyscy inni natężają się silnie, ochoczo, dając nieraz dobre kreacye. Ogromnie szeroki zakres repertuaru (od „Balladyny" do „Kominiarzy", płaskiej przedmiejskiej farsy) i konieczność częstych premier narzucają teatrowi praskiemu piętno surowości i gorączkowości. Ale nic nie cierpi na tem owa pociągająca świeżość. Przeciwnie!

Fenomenem młodości i talentów wielostronnych jest dwudziestopięcioletni Tadeusz Frenkiel — reżyser i główny aktor, autor „Grzechu Napoleona". „Grzech Napoleona" (znana historya porwania i rozstrzelania niewinnego księcia d'Enghien bezpośrednio przed ogłoszeniem cesarstwa) uderza prostą a silną kompozycyą oraz dużą scenicznością, osiąganą nieraz bardzo naturalnymi środkami, np. w akcie 3. (można scena wyznaczeconego przez Talleyranda sądu wojennego nad niewinnym). Frenkiel ma pełne czucie sceny — a „Grzech Napoleona" zasługuje na ramy wspanialsze, niż może mu dać teatr na Pradze. (Zresztą był już grany podobno w „Rozmaitościach"). Tu i ówdzie znać jeszcze niewyrobienie; tu i ówdzie przeładowanie efektami robi wrażenie szarży melodramatycznej. Bądź co bądź talent dramatyczny Frenkla już u swych początków pięknie się zapowiada.

Jako aktor Frenkiel, dysponując nietylko wybitną inteligencyą, doskonałą aparycyą, lecz także pięknym organem, jest jednym z bardzo niewielu, którzy wiedzą o tem, że muzyka głosu, umiejętne jego modulowanie w tonach, nasileniu i zabarwieniu, znaczy więcej, niż sama dykcya. Tylko w „fortissime" głos nie wychodzi jeszcze czysto i męsko, lecz zamazuje się nieco, jakby w chrapliwym krzyku.

Godną partnerką Frenkla była Wanda Tatarkiewiczówna w roli księżnej Rohan, pociągając ku sobie subtelnością gry i szczerością sentymentu — równocześnie także wirtuozka melodyjnego głosu. Kreacya ta była bardzo szlachetna.

—o—

Czy zamordował?

Tajemnicza śmierć. — Wypadek czy morderstwo? — Perła wartości 80.000 franków. — Serbski aktor i kobiety w „niebezpiecznym wieku". — Alibi domniemanego mordercy. — Tragiczna nowina.

Nicea, w listopadzie.

(m-m) Przed sądem kryminalnym w Nicei stanął aktor serbski Sotirowicz oskarżony o zamordowanie niejakiej pani Zon, żony architekta z Antwerpii. W nocy z dnia 17 na 18 września 1918 r. znaleziono zwłoki pani Zon straszliwie poparzone, leżące na zwęglonem napoły łóżku.

Z początku sądzono, że to wypadek nieszczęśliwy, skoro jednak skonstatowano brak sumy 5000 franków i kosztownego „pendentif" z **drogą piękną perłą wartości 80.000 fr.**

Podejrzenia skierowały się przeciwko człowiekowi, którego bilet wizytowy i fotografię znaleziono w mieszkaniu nieszczęsnej ofiary, przeciwko Dragolubowi Sotirowiczowi, aktorowi Narodowego Teatru w Belgradzie.

Policya zasięgnąwszy informacyi o Sotirowiczu — wykryła, że utrzymywał liczne stosunki miłosne z kobietami w „niebezpiecznym wieku".

Sotirowicz aresztowany energicznie zaprzeczył słuszności podejrzeń.

W pierwszym dniu procesu oskarżony wykazał swoje alibi w dniu zbrodni.

Pierwszy dzień rozprawy zakończył się wzruszającą do łez sceną. Mianowicie obrońca Sotirowicza wyjawia, że żona obwinionego zmarła kilka miesięcy wstecz, a jedyne dziecko zostało w okrutny sposób przez okupantów zamordowane... Wiadomość ta była druzgocącą nowiną dla Sotirowicza, który dotychczas nic nie wiedział o nieszczęściu jakie go spotkało...

Wieść o tragicznej śmierci żony i dziecka wywarła na nim tak głębokie wrażenie, że sędzia musiał przerwać przesłuchanie.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej.

Aresztowanie właściciela drukarni.

Warszawa, 13 listopada.

Wobec uporczywego szerzenia w Warszawie **druków bolszewickich** władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły obserwacyę nad szeregiem podejrzanych drukarń. Nadzór ten nie był bezowocnym, bo oto onegdaj z polecenia komisarza rządu policya wkroczyła do drugorzędnej drukarenki Chaima Hendlera przy ul. Długiej 26 w Warszawie i przeprowadziła w niej rewizyę.

Rezultat przeszedł oczekiwania, znaleziono bowiem bardzo **poważną ilość świeżo odbitych odezw komunistycznych i anarchistycznych** oraz skład czcionek, z których odbijano odezwy.

Ma się rozumieć, że odezwy policya skonfiskowała, a drukarza w osobie Hendla **odstawiono do więzienia.**

W trakcie rewizyi komisarz policyi zastanowiło, że w tak podrzędnej drukarence obok druków komunistycznych znaleziono **druki pochodzące z obstalunków rządowych.** Zapytany właściciel drukarni wyjaśnił, że druki rządowe wykonywa na zlecenie firmy Kasprzykiewicz (Miodowa 4), która, nie mogąc **z powodu strajku zecerów** wykonać na czas zamówień państwowych, przekazała roboty drukarniom żydowskim, przyczem część otrzymał do wykonania Hendler.

Z aktualnych krakowiaków.

(Do ilustracyi tytułowej).

Jestem se gospodarz
Na cała gromadę,
Ścieżki rżnąć nie pójdę
W pole nie pojadę.

A pocóż bym jechał
W pole lub do lasku
Kiej dość zarobiłem
Na pasku, na pasku!

Nie umrę już z głodu
Próżne o to strachy
Niech zdychają w mieście
Ciarachy, ciarachy!

Moja baba sprzeda
Masło, jajka, kurki
Za to też się stroją
I ona i córki

Ano też lo tego
U nich i u żonki
Na wierzchu jedwabie
Pod spodem koronki!

Na łbie im się chwieje
Warkocz przyprawiany
Niechaj im zazdroszczą
Ciarachy gałgany!

Gdy idą ulicą
Otwierają gęby
By ludzie widzieli!
Wszyćkie złote zęby!

A ja sobie ligam
Na kupie pieniędzy
Popijam szampana
I drwię z ludzkiej nędzy!

Łopata rdzewieje
Skryta pa'eczyną
A ja pale cygarz
Po sześć koron ino!

Przyjdźcie kiedy do nas
Ci, coście ciekawsi
Poznacie niedzielę
Co je chłopu na wsi!...

Kruk.

PRZYPOMINAMY, że na mocy uchwały Komitetu wydawnictw codziennych pism krakowskich, ze względu na drożyznę druku i papieru, zmuszeni jesteśmy wszelkie komunikaty traktować **jako płatne anonse.** Wszelkie komunikaty należy nadsyłać odtąd do Administracyi „Gońca Krakowskiego".

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **14** listop.

Św. Jozafata

Wschód słońca 7·51

Zachód słońca 4·45

Długość dnia 10·00

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Sobota: (Nowość) „Powodzenie" kom. w 3 aktach St. Tesniego.
Niedziela popoł.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
Wieczór: „Powodzenie" A. Tesniego.

TEATR „BAGATELA".
Piątek: „Dudek".
Sobota popoł.: „Panna służąca".
Wieczór: „Kobieta bez skazy".

TEATR POWSZECHNY:
Piątek: „Róża Stambułu".
Sobota: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.
Piątek: „Romans na dachu".
Sobota: „Romans na dachu".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).
Piątek: Wilhelm Mitarski: „Rozwój pejzażu, a wrażliwość współczesna". Część II.
Sobota: Prof. Ludwik Skoczylas: „Edgar Allan Poe".
Niedziela: Paweł Stańko: „Obrazki z wojny".

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).
Piątek o godz. 7: K. Gabryelski: „Sędziewic i Akropolis" z ilustracyą uczniów szkoły dramat.

—o—

W dniu jutrzejszym rozpoczynamy druk cyklu artykułów ekonomiczno-społecznych, omawiających najważniejsze problemy państwowości polskiej. Pochodzą one z pod pióra jednego z najbardziej znanych publicystów polskich; zwracamy przeto na nie uwagę naszych czytelników.

MIANOWANIA. Generalny Delegat Rządu zamianował sekretarzy powiatowych w 9 klasie rangi: Adama Panatowskiego, Antoniego Skrockiego, Stefana Czarneckiego, Józefa Jachowskiego, Wincentego Kolankowskiego, Adolfa Grubera, Rudolfa [illegible], Antoniego Śnieżka i Seweryna Tokarskiego, dyrektorami urzędów pomocniczych Namiestnictwa.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY CUKRU. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za II. połowę lipca kończy się z dniem 13 bm. Sklepy rejonowe i konsumy są obowiązane zrealizowane kupony cukrowe za powyższy czasokres złożyć we właściwych Biurach chlebowych najpóźniej do 15 bm. włącznie. Sprzedaż cukru na następny okres rozpocznie się w najbliższych dniach.

MIEJSKI SKLEP Z WĘDLINAMI. W dniu 15 bm. (w sobotę) otworzonym zostanie w pasażu Bielaka przy Rynku głównym **Sklep z wyrobionemi w masarni miej. wędlinami.** Sprzedaż będzie się odbywała codziennie w dnie powszednie od godziny 9 rano do 1 popołudniu, i od 3 do 7 wieczorem po cenach ustanowionych w cenniku zatwierdzonym przez zarząd jatek i masarni miej. a znajdującym się w sklepie. Jedna osoba zakupić będzie mogła najwyżej 1 kg wędlin.

Z TEATRU „BAGATELA". Zapowiedź premiery „Konfekcyi męskiej" Molnara wywołała w mieście silne zainteresowanie. Zgłoszenia o bilety napływają do kasy teatru bardzo licznie. Abonentom rezerwuje się miejsca zamówione do poniedziałku w południe. Drugie przedstawienie „Konfekcyi męskiej" odbędzie się we środę 19 bm. Kasa zamawiań mieści się w gmachu „Bagateli". Dzisiejszy wieczór wypełni „Dudek" — sobotni „Kobieta bez skazy".

SOBOTNIE „POPOŁUDNIÓWKI W „BAGATELI" przyjęte zostały niezwykle sympatycznie przez publiczność. Wobec zdecydowanego ich powodzenia odbywać się będą stale. Na jutrzejszą popołudniówkę przygotowała dyrekcya „Pannę służącą" Hennequina.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. „Róża Stambułu" z panią Jadwigą Brzozowską. „Róża Stambułu" która na równi z „Księżniczką czardasza" zdobyła rekord wśród operetek ostatniej doby zawdzięcza swoje powodzenie i na wskróś oryginalnej muzyce i wcale nieszablonowemu librettu. Główny ciężar odpowiedzialności artystycznej złożył kompozytor i librecista na barki „Róży". Widzieliśmy już w Krakowie kilka przedstawicielek tej roli przyznać jednak musimy, że najkorzystniej pod względem śpiewu i gry scenicznej przedstawiła nam się p. Brzozowska. Jej głos bardzo dźwięczny posiada wiele ciepła, a wyborna szkoła pozwala artystce na wykazanie wszystkich jego zalet. Gra sceniczna inteligentna, pewna siebie, wspomagana wyborną mimiką i piękne warunki zewnętrzne, jakby stworzone dla „Róży" — składała się na to, że jak wyżej zaznaczyliśmy — rola ta należy do najlepszych w repertoarze nowej primadonny. Swoją drogą p. Brzozowska musi być zadowolona z swych partnerów i otoczenia. Henryk Miller śpiewak którego zalety tylokrotnie podnosiliśmy — śpiewa Achmeda koncertowo, także panna Harasimowicz jest milutką słodką Midili, a Minewicz wywołuje za każdem ukazaniem się brawa i wybuchy wesołości.

„Róża Stambułu" w tej obsadzie utrzyma się jeszcze długo na afiszu. **K. Krumłowski.**

POPOŁUDNIE DLA DZIECI. W niedzielę dn. 16 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w instytucie muzycznym (św. Anny l. 2 II p.) drugie „Popołudnie dla dzieci" staraniem Uniwersytetu Lud. im. A. Mickiewicza z następującym programem: 1) Na dnie oceanu wypowie p. A. Kozłowska; 2) Produkcye muzyczne (w wykonaniu uczniów Instytutu muzycznego): 3) Na jagody. Bajka (wygłosi p. [illegible] Winia-

czewa). Bilety w cenie 150 K dla dzieci i 2 K dla starszych wcześniej do nabycia w bibliotece Uniw. Lud. Zwierzyniecka 11 od 4—8.

CIEMNO I NIEBEZPIECZNIE. Przy ul. Królowej Jadwigi pękła przed dwoma tygodniami rura gazowa skutkiem czego wszystkie latarnie gazowe zastrajkowały. Nasze władze komunalne uznały snać to pęknięcie rur za wyrok opatrzności, któremu nie wolno się sprzeciwiać — i nie zabrały się do naprawy instalacyi. Od początku listopada jest więc ulica Kr. Jadwigi pozbawiona światła, co już samo przez się daje się we znaki mieszkańcom. Nieszczęście nie idzie nigdy samopas to też i tu do ciemności egipskich przyłącza się notoryczny, krakowski brak policyi i w ślad zatem codzienne odwiedziny bandytów. Niema wprost dnia, by na ul. Kr. Jadwigi nie zdarzył się jakiś napad rabunkowy. Ostatnio n. p. włamała się zbrodnicza szajka do mieszkania p. H. Zapalenki i skradła przedmioty i precyoza wartości 70.000 K. Policyi — rzecz jasna nie było. Nieszczęśliwcy, których los usadowił przy ul. Kr. Jadwigi zwracają się przeto do świetnych władz z pokorną prośbą: dajcie nam światła — lub policyi! O jedno i drugie skromni ludzie prosić nie śmią.

SPROSTOWANIE. W związku z notatką zamieszczoną onegdaj w naszem piśmie przysyła nam p. Feigut właściciel realności przy ul. Krowoderskiej 13 sprostowanie, w którym twierdzi, że lokator tej realności p. Raczyński miał zagwarantowane kontraktem jedynie używanie strychu frontowego, strych w oficynach został mu zaś oddany do dyspozycyi tylko z grzeczności. Ponieważ p. Raczyński nie chciał opróżnić strychu mimo, iż ten był gospodarzowi potrzebny dla celów przebudowy domu, otworzył on w obecności świadków strych i kilka znajdujących się tam przedmiotów złożył w swem mieszkaniu.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI (I.) W Canderau rozegrał się krwawy drama, którego ofiarą padło dwoje ludzi. Od wielu lat małżonkowie A. żyli w wielkiej niezgodzie; dom ich był stałą widownią przykrych i burzliwych scen których echo odbijało się po całem mieście. Przed niedawnem pani A. chcąc przerwać to pasmo męczarni opuściła dom męża, szukając schronienia u swojej przyjaciółki, mieszkającej w Canderan, mąż pozostał w Bordeaux. Przed paru dniami pan A. dyszący zemstą przeciwko swej żonie udał się do miejsca jej pobytu i wieczorem, uzbrojony w rewolwer, ustawił się za węgłem domu, w małej uliczce, przez którą żona jego zwykła była powracać po pracy do domu. Niedługo czekał na swą ofiarę. W chwili, gdy nieszczęśliwa kobieta pojawiła się na ulicy, pan A. zwracając rewolwer w jej stronę wypalił dwukrotnie, kule chybiły celu, kobieta przerażona odgłosem strzałów rzuciła się do ucieczki i wpadła do sąsiedniego sklepu gdzie bez słowa, bez krzyku padła zemdlona. Właściciel sklepu pospieszył jej na ratunek, lecz zauważył natychmiast, że kobieta była już nieżywa, umarła z przerażenia. Mąż przekonany, iż on jest sprawcą śmierci swej żony, i że padła ona od jego morderczej kuli, włożywszy rewolwer w usta pozbawił się życia na miejscu.

EKS-CESARZ KAROL ŻEBRZE OD FRANCYI. (Kr.) Karol Habsburg, który tak krótko bawił się berłem i koroną, przy w. k. jednak [illegible] w tym czasie do życia na cesarską skalę, zwrócił się jak donosi paryski „Journal“ do francuskiego rządu o stałą roczną subwencyę. W uzasadnieniu żebraczej swej pretensyi wprowadza Karolek, że dwór swój musiał ograniczyć zaledwie do 30 osób, posiada tylko 8 powozów i kilkanaście koni, automobili zaś 5!... Szkoda, że ten birbant z tronu zrzucony nie podniósł jeszcze tej okoliczności, że rum bez którego obejść się nie może — podrożał znacznie. Nie ulega kwestyi, że demokratyczna Republika pozostanie nieczułą na „nędzę“ eks-cesarzątka.

Kronika polityczna.

Misya ukraińska w Paryżu rozgłasza, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych udzielić miał ukraińskiej republice ludowej 13 milionów dolarów na 5 procent. Spłata tej sumy rozłożona ma być jakoby na trzy raty w odstępach trzy i czterolatnich. Pożyczka użyta ma być na zakup produktów, niezbędnych dla Ukrainy.

— Do Kamieńca przybyło poselstwo białoruskie z Aleksandrem Ćwikiewiczem na czele, który wręczył wiceministrowi Staroselskiemu swe listy uwierzytelniające.

— Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że pogłoska o aresztowaniu przez władze czesko-słowackie pani Kunickiej w drodze do Frysztatu jest bezpodstawna. Pani Kunicka nigdy aresztowana nie była.

— Monitor polski ogłasza rozporządzenie min. spraw wojskowych i spraw wewnętrznych, dotyczące rekwizycyi: a) skór wszelkiego rodzaju tak surowych, jak i wyprawionych; b) wyrobów skórzanych; c) kożuchów, futer i wszelkich wyrobów kuśnierskich.

Krytyczny stan aprowizacyi Krakowa.

(Z posiedzenia Rady aprowizacyjnej).

Kraków 14 listopada.

(T) Wczorajsze posiedzenie Rady aprowizacyjnej miało na celu zapoznać prasę i ludność o kompetencyi tej Rady jak również o niezawinionych trudnościach ze strony gminy w aprowizowaniu miasta.

W posiedzeniu wzięli udział reprezentanci rady aprowizacyjnej gminy oraz miejscowej prasy.

Przewodniczący posiedzenia p. radca Czerny podniósł, że na mocy ustawy z 20 lipca o obrocie zbożem i przetworami stworzyła [illegible]. Dostawy zboża i mąki do Krakowa możliwe są tylko za przyzwoleniem władz centralnych w Warszawie. To też odpowiedzialność, że od kilku tygodni

MĄKA DO KRAKOWA NIE NADCHODZI

spada wyłącznie na czynniki rządowe. Na skutek wielokrotnych interwencyi gminy m. Krakowa ministerstwo aprowizacyi zapowiedziało aprowizowanie Krakowa i Lwowa **wyłącznie przez ministerstwo**, inne miasta w Małopolsce aprowizowane byłyby przez gen. Delegata. W tym celu miał być stworzony oficyalny urząd tzw. łącznikowy w Krakowie, ale mimo urgensów gminy do tej pory ani owego urzędnika niema, **ani też co gorsza mąki.**

Wówczas zwróciła się gmina do ministerstwa aprowizacyi z żądaniem by polecało swym komisyonerom w Miechowie i Pińczowie, by pierwsze 200 **wagonów** zboża skierowali do Krakowa. Niestety i to się nie udało.

Przyczyna tego leży

W BIERNYM OPORZE ZIEMIAN I CHŁOPÓW,

niezadowolonych z niskiej ceny zboża. Wyznaczone kontyngenty na poszczególne powiaty nie zostały ściągnięte w większości -- w innych w bardzo **minimalnych ilościach. Dziś upływa drugi termin** dostawienia przez powiaty kontyngentu zboża, jednak niema nadziei, **by udało się ściągnąć choćby jeden wagon.**

Dopóki rząd energicznie nie przeprowadzi swej woli, **dopóki obszarników i chłopów siłą nie zmusi się do dostawienia zboża**, sytuacya aprowizacyjna **miast będzie nadal krytyczną a wreszcie dojdzie do katastrofy.** I to jest rzeczą zrozumiałą, gdyż trudno wymagać od ludności miejskiej, by głodowała, dlatego, że kilkudziesięciu obszarników i setki małych rolników **woli zboże ruszczać na pasek niż odstawiać.**

Niemniej

KATASTROFALNIE PRZEDSTAWIA SIĘ KWESTYA CUKRU.

Od kilku miesięcy cukier do Krakowa **nie nadchodzi.** Rząd cukru **nie dostarcza**, natomiast oświadczył, iż miasto otrzyma pewien kontyngent z dostawy cukru z Poznańskiego. Równocześnie rząd zaznaczył, że zniża racye cukru na 400 gr. na osobę. Gmina czyniła zabiegi **o dostawę cukru z Pragi.** Po długich pertraktacyach **z rozmaitymi urzędami w Krakowie** w sprawie otrzymania pozwolenia na przywóz, w czasie którym **cukier w Czechach podrożał**, gmina uzyskała zezwolenie na przywóz

30 WAGONÓW CUKRU BIAŁEGO

w cenie 28 koron za 1 klg. tak, że w handlu cena cukru wyniesie **30 kor. za 1 klg.**

NIEDOMAGANIA W DOWOZIE WĘGLA

są ogólnie znane. Przyczyny tego szukać należy w trudnościach transportowych, jak również i w stanowisku rządu. Inspektorat węglowy wyznaczył dla Krakowa **400 wagonów miesięcznie**, co przy rozdziale między **40.000 rodzin wypada**

PO 1 I PÓŁ CETNARA MIESIĘCZNIE.

Ilość ta jest zupełnie niewystarczająca. Pewną ulgę w aprowizowaniu miasta w węgiel sprowadziło [illegible] rady robotniczej w ilości **80 wagonów miesięcznie.**

Dwa dalsze artykuły racyonowane

SPIRYTUS I NAFTA NIE NADCHODZĄ DO KRAKOWA

w dostatecznej ilości. W tym kierunku **nie pomagają** interwencye gminy.

Sprawę ziemniaków referował radca Wydro. Zaznaczył, że

ZIEMNIAKI SĄ W WOLNYM HANDLU.

I zdawało się, że [illegible] moc gdyż gmina zakontraktowała wielkie dostawy w Poznańskiem, niestety za nim doszły do Krakowa skonfiskował je [illegible] samo stało się z ziemniakami z Królestwa polskiego. Po długich targach zgodził się „Puzapp“ wysyłać do Krakowa ziemniaki według klucza — miasto nasze otrzymałoby **20 wagonów dziennie.** Jednak i to zawiodło. **Ziemniaki nie nadchodzą**, jednak jest nadzieja, że Kraków otrzyma większe ilości **w cenie 60—90 kor. za cetnar**, zależnie od gatunku i jakości.

MIĘSO ZNAJDUJE SIĘ W DOSTATECZNEJ ILOŚCI,

tylko po bezwzględnie wysokich cenach. Niedawno rzeźnicy przedłożyli **nowy cennik**, rada aprowizacyjna nie przyjęła go do wiadomości, w tej sprawie toczą się dalsze pertraktacye. Ustalenie przystępnej ceny mięsa może jedynie sprowadzić **taryfa na żywe bydło.** Czy do tego dojdzie jest wątpliwem, gdyż spotyka się **z oporem pewnego stronnictwa w sejmie.**

Dyskusya jaka się wywiązała po przedstawieniu stanu aprowizacyi stwierdziła, że poza małemi usterkami w magistracie

WYŁĄCZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KATASTROFALNE POŁOŻENIE APROWIZACYJNE

spada **tylko na rolników i rząd.**

Gmina zależna w każdej swej czynności od **rządu** i jego wykonawców

WOBEC TAKIEJ SYTUACYI JEST FAKTYCZNIE BEZRADNA.

Nowa demonstracya głodowa.

Krakowscy nauczyciele ludowi domagają się od Magistratu chleba, mąki i węgla!

Kraków, 14 listopada.

(T.) Wczoraj o godz. 11-tej przed południem zebrali się przed magistratem nauczyciele tut. szkół ludowych w liczbie kilkuset i weszli gromadnie do westybulu prezydyalnego, gdzie podnosili gromkie okrzyki, domagając się **żywności, węgla** oraz kart tramwajowych po zniżonych cenach.

Domagano się też, by dostarczono odpowiedniego przydziału węgla szkołom, aby młodzież uchronić od przymusowego a złego w skutkach próżnowania. Wkońcu wybrano deputacyę, która udała się do prezydyum Magistratu. Do deputacyi przemówił wiceprez. Rolle i obiecał, że Magistrat uczyni wszystko co w jego mocy (?), ale obecnie jest bezsilny, a działalność jego ogranicza się tylko do wydawania legitymacyi i kart chlebowo-węglowych (?!). Jeśli rząd centralny w Warszawie lekceważy sobie aprowizacyę miasta, to prezydyum odpowiedzialności za to brać nie może.

Co zaś do konsumów robotniczych, które zaopatrywane **są we wszystko i nawet otrzymują** aprowizacyę wprost z Warszawy, **to należy zawdzięczać tylko posłom socyalistycznym, którzy energicznie bronią sprawy robotnika.** (Czemu p. prezydent, który również jest posłem, nie bronił energicznie sprawy aprowizacyi **miasta** Krakowa?! — Przyp. Red.).

Przemawiali następnie wiceprezydenci Sare i Bandrowski, przyrzekając uczynić co w ich mocy. O postulatach przedłożonych przez rozgoryczone nauczycielstwo krakowskie powiadomi Magistrat w drodze telegraficznej odnośne czynniki rządzące w Warszawie.

Podczas przemów wiceprezydentów odzywały się głosy: „precz“ — „ustąpić“ i t. p. Po skończonych przemówieniach demonstranci uspokojeni acz kolwiek obietnicą rozeszli się w spokoju do domów.

Strajk w szkołach średnich.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy **na** dziś, piątek, zapowiedziany jest strajk w gimna-

...ach i szkołach realnych. Z uderzeniem godz. 10 tej przed południem profesorowie i nauczyciele ... zakładów naukowych średnich gremialnie opuszczą szkoły i udadzą się demonstracyjnie przed Magistrat. Powody i postulaty tesame.

Dzienniki drukowane na bibułce i papierze pakunkowym!

Czy prasa polska przestanie istnieć?

Kraków, 14 listopada.

(m-m) Wygląd zewnętrzny dzienników naszych staje się z dniem każdym coraz bardziej urozmaiconym. I tak: „Kuryer Warszawski“ drukuje się na bibułce, „Iskra“ sosnowiecka na pakunkowym, bronzowym papierze, jedno z pism łódzkich ukazuje się w uroczo różowej szacie, „Gazeta Lwowska“ zaś w seledynowej.

Bardzo to może miłe dla oka takie urozmaicenie i ciekawe dla zbieracza osobliwości, choć zresztą nie zbyt nadzwyczajne, bo n. p. jeden z popularnych dzienników słynnego lorda Northcliffa w Anglii, drukowany jest stale na cytrynowo-żółtawym papierze, — ale człowieka, trzeźwo patrzącego w przyszłość, przejmuje ono lękiem, jako zapowiedź zbliżającej się szybkimi krokami katastrofy papierowej!... Dzienniki zmuszone są sięgać do zapasów papieru pakunkowego, a gdy tego zabraknie — co wówczas?! Prasa polska — w chwili tak ważnej, jak okres przedplebiscytowy, skazaną zostanie na przymusowe milczenie. Najdotkliwiej odczuwa brak papieru prasa warszawska, ale ten smutny stan rzeczy jest poniekąd własną jej winą, albowiem **jako prasie stołecznej łatwiej było jej wywrzeć bezpośredni wpływ na rząd, co uczynić zaniedbała.**

Położenie lada chwila może stać się rozpaczliwem. Jeżeli fabryki papieru nie dostaną węgla — to jeden z najważniejszych czynników życia kulturalnego, głos opinii publicznej, będzie stłumiony.

Prasa małopolska goni już również resztkami papieru. Uruchomienie fabryki w Białej, która ze względów terytoryalnych w pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę, zależnem jest od Inspektoratu węglowego...

Czekamy!

Dwa samobójstwa w aresztach policyjnych.

Jeden z aresztowanych wiesza się — a drugi się truje.

Kraków, 14 listopada.

(T) Onegdajsza noc i dzień wczorajszy były nadzwyczaj dla złodziei feralne. Możebne, że trzynastka, której miano nosił dzień wczorajszy tak fatalnie wpłynęła na przeznaczenie dwu aresztantów, którzy targnęli się na swe życie.

Oto ubiegłej nocy przytrzymano na tutejszym dworcu w wozie kol. towarowym podczas kradzieży 24-letn. Stanisława Smagę z Łężkowic, ubranego w mundur żołnierza. Aresztowanego zatrzymano w tymczasowych aresztach na dworcu. Podczas gdy dotyczący urzędnik przesłuchiwał świadków kradzieży, Smaga powiesił się na kracie okna, zarzucając sobie na szyję skórzany pas munduru. Żołnierz policyjny, który miał Smagę zaprowadzić przed urzędnika zastał już wiszącego trupa. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Także wczoraj nad ranem targnął się na swe życie w aresztach pod Telegrafem Natan Dyamand l. 23, dorożkarz, który był tam umieszczony za kradzież. Dyamand usiłował otruć się zażywając dużą ilość jodyny. Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka odwiózł niedoszłego samobójcę w stanie ciężkim lecz nie beznadziejnym do szpitala powsz.

Żandarmerya i policya galic. przechodzą na etat centralnego rządu.

Warszawa. (Tel.) Odbyła się tu konferencya w sprawie przejęcia żandarmeryi krajowej i policyi wojskowej w Galicyi na etat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Konferencya uchwaliła: Min. spraw wewn. przyjmuje na swój etat i pod swój nadzór żandarmeryę krajową i policyę wojskową **na całym obszarze byłej Galicyi. Na czele policyi państwowej w Galicyi stać będzie osoba mianowana przez ministra spraw wewn. w charakterze pomocnika komendanta głównej policyi w Warszawie.** Na obszarze Galicyi mieścić się będą na razie **trzy komendy okręgowe z siedzibami w Krakowie, Lwowie i Przemyślu.**

Ostateczna decyzya w sprawie Galicyi wschodniej znów odroczona.

Paryż. (PAT) Komisya do spraw polskich, pod przewodnictwem Cambona, **powzięła decyzyę w sprawie Galicyi wschodniej.** Ponieważ decyzya ta **nie została powzięta jednomyślnie,** przeto Najwyższa Rada międzysojusznicza, po przyjęciu tej decyzyi do wiadomości, **postanowiła odroczyć na później ostateczne wypowiedzenie się w sprawie Galicyi wschodniej.**

16-tysięczna armia angielska gotowa do obsadzenia Olsztyna.

Warszawa. (Tel.) Do „Nowin Codziennych“ telegrafują z Poznania: Tutejsza misya angielska otrzymała od swego rządu zawiadomienie, że **16 tysięcy żołnierzy armii okupacyjnej angielskiej stoi w pogotowiu do przejazdu do Olsztyna i okolicy.** Przejazd tej armii nastąpi **drogą na Gdańsk.**

Niesłychany terror wyborczy na Górnym Śląsku.

Polacy musieli głosować pod groźbą granatów ręcznych. — Sfałszowany Hallerczyk agitatorem pruskim — Mobilizacya Grenzschutzu i tajnej policyi. — Wielu Polaków w listach wyborczych pominięto.

Kraków, 14 listopada.

Biuro prasowe i wydawnictw Tow. Obrony Zachodnich Kresów podaje:

Dokonane w dniu 9 b. m. **wybory do rad gminnych na Górnym Śląsku odbyły się pod największym naciskiem władz pruskich,** jak to dowodnie stwierdzono w obwodzie Rybnickim. Pod ochroną cywilnych i wojskowych władz, **ludność niemiecka prowadziła jawną agitacyę także w pobliżu lokalu wyborczego,** gdy natomiast **Polakom czyniono wszelkie utrudnienia.** — W dniu głosowania **oddziały Grenzschutzu stanęły w pełnem pogotowiu wojennem, z karabinami i granatami ręcznymi, teroryzując wyborców polskich nawet na zebraniach w zamkniętej sali. Wszędzie czynną była tajna policya.**

Stwierdzonym faktem jest również **pojawienie się agitatorów wyborczych, władających językiem polskim** (n. p. Szuchowski w Pszowie), którzy złośliwę argumentacyą **odwodzili od głosowania na polskie listy.** Wspomniany Suchowski występował w powiecie Rybnickim, jako **rzekomy Halerczyk** i powoływał się na rzekomo ujemne głosy Francuzów o Polsce.

Ludność polska nie była jednak wyborami zaskoczona i o ile to było możliwe, stanęła w dostatecznem pogotowiu. Niestety, **w licznych miejscowościach wskutek teroru, głosy polskie rozbiły się.** Zasadniczo głosowano na listę narodową, **pewna część głosów padła jednak także na listę centrum lub niemiecko-socyalistyczną.**

Karygodne **nadużycie władz pruskich** polegało między innemi na tem, że **na listę uprawnionych do głosowania wciągnięto skrupulatnie wszystkich nieobecnych w gminie** (powstańców), **a natomiast setkami całemi pominięto w liście mieszkańców obecnych w gminie,** o których wiedziano, że głosować będą na listę polsko-narodową. Już z tego powodu **wynik wyborów jest fałszywy,** liczba uprawnionych głosów polskich byłaby bowiem w rzeczywistości znacznie wyższa. **Protestów nie uwzględniono.**

Wobec tego stanu rzeczy ze strony organizacyi narodowych przeprowadzono kontrolę list wyborczych i **ustalono liczbę osób, bezprawnie pominiętych w liście.** O ile się to jeszcze w pewnych gminach nie stało, należy to stanowczo uczynić, listy wszystkie wogóle dokładnie zbadać, gdyż **będzie to miało wielkie znaczenie przy głosowaniu plebiscytowem.**

W dniu głosowania **ustawił Grenzschutz karabiny maszynowe na drogach, placach, a nawet w pobliżu lokali wyborczych.** Żołnierze uzbrojeni zjawili się wszędzie, teroryzując ludność, spieszącą do urny.

Nauen (PAT). Wedle urzędowego zestawienia w **okręgu Zawrze głosowało 66 uprawnionych do głosowania. Z tego padło na Polaków 64%,** a na inne stronnictwa 36 procent. W powiecie Bytomskim **głosowało 65 procent uprawnionych Polacy otrzymali 78 procent oddanych głosów. Wybory w powiecie Katowickim dały taki sam stosunek,** jak w powiecie Bytomskim. **W powiecie Tarnowickim głosowało 50 procent wyborców, Polacy otrzymali 36 procent oddanych głosów.**

Mowa Paderewskiego wskazuje na potrzebę nowego rządu.

Warszawa (telef.). **Potrzeba utworzenia nowego rządu wystąpiła z całą siłą po mowie prezydenta ministrów Paderewskiego.** Trzeba więc jeszcze w miesiącu bieżącym oczekiwać zmian ministeryalnych. Krążą pogłoski, że **najpoważniejszym kandydatem na prezydenta ministrów jest podsekretarz stanu, gen. Sosnkowski,** obecnie wiceminister spraw wojskowych. **Teka spraw zagranicznych pozostałaby i nadal w rękach p. Paderewskiego.** Pp. Wojciechowski i Biliński również zatrzymaliby swoje teki.

Aresztowanie wielkiego paskarza mącznego w Warszawie.

Warszawa (PAT). Wczoraj aresztowano tutaj Wacława Michlera, albowiem komisya piekarni miejskich otrzymała zawiadomienie, że z młynów Michlera będzie wywożona mąka do składów szmuglerskich. Roztoczono nad tym młynem dozór i **przyaresztowano wóz z 30 workami najlepszej mąki pszennej, przeznaczonej do sklepu niejakiego Hermana.** Mąkę zabrano do magazynów Wydziału zaopatrzenia. (Młyny Michlera są jednem z największych przedsiębiorstw młynarskich w Warszawie — przyp. Red.).

Otwarcie kuchni akademickiej we Lwowie.

Lwów (Tel.) Wczoraj odbyło się w sali Polskiego domu otwarcie kuchni dla niezamożnych polskich akademików bez różnicy wyznania. Kuchnia ta powstaje jako dzieło towarzystwa akademickiego „Zjednoczenie“

Morderca mas gościem Berlina

Berlin. (PAT) Przybył tu Hindenburg, który ma być przesłuchany przez **komisyę śledczą. Na dworcu zgotowano Hindenburgowi uroczyste powitanie.** Stanęła kompania honorowa. Pierwszy powitał Hindenburga Ludendorff. Publiczność zgotowała Hindenburgowi **burzliwą owacyę.** Także gdy Hindenburg opuszczał dworzec, **aklamowano go burzliwie.** Hindenburg przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem **przypatrywał się defiladzie oddziałów wojskowych,** a następnie odjechał do hotelu. Po jego odjeździe **przyszło do bójki na placu przed** dworcem kolejowym, wywołanej okrzykami pod adresem Hindenburga: **Morderca mas! Niech żyje międzynarodówka! Policya przywróciła porządek.** Wysłanie kompanii honorowej było spowodowane samoistną uchwałą pułku Reinhardta, bez poprzedniego zawiadomienia wyższych władz. Dziennik zwraca uwagę, że owacya ta nie odpowiadała intencyom samego Hindenburga, gdyż **przybył on ubrany po cywilnemu i** tem samem zaznaczył, że nie życzy sobie takich powitań.

Denikin otoczony ze wszystkich stron opuszcza Kijów.

Wiedeń. (PAT) Ukraińskie biuro prasowe komunikuje z Kamieńca Podolskiego pod datą 15 bm.: **Denikin zarządził ewakuacyę Kijowa. Wielkorosyjskie oddziały w okolicy Kijowa znalazły się w sytuacyi nie do utrzymania i straciły wszystkie stacye kolejowe. Bolszewicy stoją w półkolu aż do Fastowa. Powstańcy ukraińscy posuwają się ze wschodu i przecięli połączenie między Kijowem a podstawą operacyjną Denikina pod Połtawą. Jedyną linią odwrotu jest Dniepr, na którego brzegach stoją oddziały pod atamanem Zeleznym, a który obsadził Kaniów i Czerkasy.**

Front Denikina przełamany na szerokości 47 mil.

Amsterdam. (PAT) Wedle iskrowej depeszy bolszewickiej **wojska czerwone przełamały front gen. Denikina na szerokości 47 mil.** Wedle innego sprawozdania bolszewickiego **został gen. Denikin w okolicy Dimitriewa pobity przez bolszewików i zmuszony do odwrotu.**

Judenicz odzyskał cały stracony obszar.

Londyn. (PAT) „Times" dowiaduje się z Helsingforsu, że **wojska gen. Judenicza odniosły nowy sukces** w kierunku Kiewa, i **odparły na wielu miejscach bolszewickich.** Także i walki między Dźwiną i Berezyną miały pomyślny rezultat dla Judenicza. **Odzyskał on cały obszar, stracony przed trzema tygodniami i znajduje się najwyżej 50 mil od głównych pozycyi wojsk Denikina.**

Umowa gospodarcza Polski z Denikinem.

Warszawa. (PAT) Nadeszła tu wiadomość, że polska misya gospodarcza, która pod kierownictwem b. ministra Iwanowskiego wyjechała do południowej Rosyi, zdołała już zawrzeć **wstępną umowę gospodarczą z rządem Denikina.**

Odparcie ataków bolszewickich.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z dn. 12 bm.: Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjacielskie ataki na nasze placówki na południowy wschód od Łucka i na południe od Kopatkowej zostały odparte.** Na reszcie frontu starcia patroli wywiadowczych. Front wołyński: Spokój.

Strajk kolejowy na linii Przemyśl-Rzeszów.

Warszawa. (Tel.) Na linii Przemyśl—Rzeszów wybuchł strajk kolejowy. **Pociągi aprowizacyjne dla Lwowa stanęły w drodze.**

Strajk zakończony kompromisem.

Przemyśl (Tel.) Dziś o godz. 6 wieczór **został zakończony strajk kolejarzy,** dzięki interwencyi delegatów związku zawodowego ze Lwowa, oraz zabiegom Dyrekcyi kolejowej. **Obie strony okazały wiele zrozumienia chwili i przyszło do kompromisu.**

Przyjęto następnie warunki. 1) Dyrekcya kolei dołoży starania, aby w ciągu 2 tygodni została uregulowana aprowizacya personalu kolejowego; 2) wszyscy strajkujący, którzy wrócą do pracy do godz. 6 wieczór, nie będą karani.

Fałszywe pogłoski o stosunku Anglii do Litwy.

Warszawa (telef.). Z kół zbliżonych do przedstawicieli dyplomatycznych w Warszawie informują mnie, że **pogłoska, jakoby Wielka Brytania zajęła w sprawie Litwy nieprzychylne stanowisko wobec Polski, jest pozbawioną podstawy.** Odnośnie do pogłoski o **poddaniu się rządu kowieńskiego pod protektorat Wielkiej Brytanii** należy zauważyć, iż **w Londynie nic nie wiadomo o takiej akcyi,** ani też o skłonności rządu angielskiego do przyjęcia takiej ewentualnej propozycyi, gdyby była ze strony Litwy postawiona.

Poseł Zamorski członkiem cieszyńskiej komisyi plebiscytowej.

Warszawa (PAT) Poseł Zamorski zamianowany został **reprezentantem rządu polskiego** przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie.

Komitet uczczenia obrony Lwowa w Poznaniu.

Poznań (PAT) „Kuryer Poznański" donosi, że zawiązał się w Poznaniu Komitet celem uczczenia obrońców bohaterskiego Lwowa.

Mord czy samobójstwo?

Warszawa. (Tel.) Na cmentarzu warszawskim znaleziono zwłoki drukarza Stefana Kwiatkowskiego. Lekarze stwierdzili, że Kwiatkowski **poniósł śmierć wskutek postrzału rewolwerowego** w prawą skroń. Zwróciło jednak uwagę, że **rewolweru tego nie znaleziono na miejscu,** mimo iż zmarły, pozostawił opodal bilet z napisem: **„nie warto żyć".** Śledztwo prowadzone stwierdziło, że Kwiatkowski miał liczne zatargi ze związkiem zawodowym drukarskim **z powodu uprawiania łamistrajkostwa.** Obecnie zachodzi podejrzenie, że Kwiatkowski **padł ofiarą mordu.**

Brak wagonów przyczyną głodu w Polsce.

Warszawa. (Tel.) Minister Śliwiński wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisyi opałowej przemówienie, w którem podniósł **zależność od węgla.** Dało się to odczuć w Poznaniu, gdzie stanął był układ, według którego **Poznańskie miało wzamian za węgiel dostarczyć dziennie 150 wagonów zboża i 300 wagonów ziemniaków.** Ponieważ **węgla tego nie można było dostarczyć,** zboże poznańskie nie nadeszło. Ośrodki przemysłowe chrzanowski i dąbrowski otrzymały dotąd tylko 115 wagonów zboża. Na przeszkodzie temu stoi **brak wagonów.** Tak samo **został wstrzymany przywóz artykułów pierwszej potrzeby z Gdańska, albowiem nie odesłano tam 400 wagonów pożyczonych.** Z powodu braku wagonów **nie można dostać soli,** aczkolwiek mamy jej poddostatkiem. Po mowie ministra nastąpiła dyskusya.

Ograniczenie ruchu osobowego na kolejach.

Warszawa. (Tel.) Ministeryum kolei żelaznej zarządziło, aby **począwszy od 11 bm. ograniczono ruch na kolejach do 1 pociągu pospiesznego i 1 pociągu osobowego na dobę na każdej linii.** Na tych szlakach, które już mają pociągi pospieszne, **kursować będzie jedynie na dobę 1 pociąg osobowy.**

Pracownicy warsztatów kolejowych otrzymają tantyemy.

Lwów (telef.). Na wniosek lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych ministerstwo kolei w Warszawie, **celem podniesienia wydatności pracy** personalu, zajętego w warsztatach kolei, zarządziło, aby warsztatowcom udzielano tantjem nad ustanowione pewne minimum pracy, które musi być uskutecznione za stałą płacą. Każda reperacya maszyn lub wagonów, wykonana ponad minimum, będzie osobno wynagradzana, **według ustanowionego klucza.**

Dymisya ministra kolei jest oczekiwana.

Warszawa. (Tel.) W kołach sejmowych utrzymuje się uporczywie pogłoska o oczekiwanej dymisyi ministra kolei żelaznych **Eberhardta.**

Sejm a sprawa wyżywienia kraju.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyła się w dalszym ciągu dyskusya aprowizacyjna. Pos. **Czapiński** krytykował działalność rządu, zwłaszcza zarządu kolejowego i domagał się w końcu **ustąpienia rządu.**

Tego samego domagał się pos. **Wasilewski,** zarzucając rządowi, że nie wyzyskał ustawy aprowizacyjnej z 29 lipca i nie zorganizował należytego odbioru zboża, że rząd ten **powinien ustąpić.**

Pos. **Fedorowicz** oświadcza, że **wolny handel jest tylko legalizowanem paskarstwem i doprowadzić musi do katastrofy..**

Pos. **Brzeziński** zaznacza, że ustawa z 29 lipca była zła, ale obecna jest jeszcze gorsza, gdyż **pozwala paskarzom na największy obrót zbożem.** Przy pomocy tej ustawy **rząd nie może zapobiedz zwyżce cen na zboże.**

Pos. Hławinowski podnosi, że **przez wprowadzenie wolnego handlu wzrośnie cena zboża, a** w ślad za tem rozpocznie się na całej linii akcya robotników, celem uzyskania podwyżki płac.

Zabiegi ludowców o większość sejmową.

Warszawa. (Tel.) Ludowcy dążą do wyjaśnienia sytuacyi w sprawie większości sejmowej. Poseł Witos wystosował pismo do prezydyum klubów poselskich z prośbą, aby do 48 godzin dano mu konkretną odpowiedź w sprawie utworzenia większości sejmowej. Ludowcy **godzą się na parcelacyę prywatną, na podniesienie minimum przy parcelacyi** bez określenia tego minimum, godzą się też na to, ażeby straż prawa rozpatrywała je nietylko pod względem formalnym, ale i merytorycznym. Godzą się też wogóle na rozszerzenie kompetencyi straży prawa.

Zderzenie pociągów.

Nauen. (PAT) Jak donoszą z Koenigs Wusterhausen koło stacyi **zderzyły się dwa pociągi ciężarowe. 4 osoby zabite, 6 ciężko ranne, 10 lekko.**

Klęska głodowa w Austryi.

Nauen. (PAT) Klęska głodowa w Austryi przybiera coraz groźniejsze rozmiary. **Urząd żywnościowy zaprzestał wydawania mąki nawet dla dzieci poniżej dwóch lat.**

Kronika telegraficzna.

HOŁD DLA PADEREWSKIEGO. Prezydent ministrów Paderewski otrzymał następującą depeszę: Ostrołęcka rada miejska zebrana dziś jako w rocznicę oswobodzenia, przesyła dla bojowników za wolność **wyrazy zachęty do dalszej pracy dla dobra ojczyzny.**

Gmina starozakonna w Radzyminie w dniu pierwszej rocznicy wyzwolenia wraz z całą ludnością polską łączy się dla wyrażenia Wielmożnemu Panu **wielkiego hołdu.** Zasyłamy dziękczynienia do Boga i ręka w rękę staramy się wspólnie pracować dla dobra ojczyzny.

Rada miasta Tarki, zebrana na posiedzeniu w rocznicę zerwania niewoli niemieckiej, przesyła Ci panie Prezydencie, wyrazy czci i życzenia dalszej owocnej pracy.

TEATROWI POZNAŃSKIEMU GROZI ZAMKNIĘCIE. Na wczorajszem zebraniu Rady miejskiej omawiano obszernie sprawę strajku artystów teatru miejskiego. Po wyjaśnieniu ze strony radnego Cynka jako referenta dla spraw teatralnych Rada miejska jednomyślnie potępiła strajk i postanowiła traktować go jako zerwanie przez artystów umów zawartych z Dyrekcyą. Rada zgodnie zaleciła Magistratowi aby nie ustępował wobec niesłusznych żądań artystów, nawet gdyby teatr miał być wskutek strajku przez dłuższy czas zamknięty.

Zgubiono
11 XI w nocy po tłel z wekslami i 2 nótatk. Znalazcą zechce za wynagrodzeniem 500 K oddać znalezione rzeczy do rąk Liebschütza, Krakowska 31 lub do Adm. Gońca. 3933

Poszukuję czeladzi
do wyrobu pudełek. Fabryka pudełek J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 3982

„GRANULKI RUSSIANA"
Wyrob lab. farm. „Ant. Kowalski" w Warszawie. Sprzedaż w Krakowie Floryańska 15 **w aptece K. Wiszniewskiego**

„Granulki Russiana",
Swietne, przyznać muszę,
Dawałem je dzieciom.
Gdy miały kokluszę;
Brałem na duszności
Sam, bo dużo palę —
„Granulki" działały
Zawsze doskonale.
Jeśli więc oskrzeli
Macie zapalenie,
ub . gd zel
Czy katar na scenie,
Używajcie Państwo
„Granulek Russiana",
Bo to medycyna
Nieoszacowana. 3666

„PERKUN"

najlepszą farbkę do farbowania materyi częściowo i hurtownie poleca 3912
T. MĘŻYK, Plac Szczepański 8 (róg ul. św. Tomasz).

Dyplomowana pianistka 3986
udziela gry na fortepianie metodą na świeższą starszym i dzieciom. Długa 18, II p. na prawo. Zgłoszenia od 10—3

Inżynier żonaty, bezdzietny,
poszukuje 3—2 pokoi możliwie z kuchnią, z meblami lub bez, zapłacę każdą cenę ewentualnie wysokie odstępne. Można płacić prowiantami i drzewem. Zgłoszenia pod „Inżynier" do Adm. Gońca. Mieszkanie potrzebne natychmiast. 3985

Która z pań,
piękna, młoda, pełna finezyi, tęskna marzycielka, najzupełniej niezależna, pragnęłaby poznać niestarego starszego mężczyznę na wysokiem stanowisku, unikając przewodniczenia wierzchowności, wielkiej inteligencyi, tu zupełnie samotnego. Głęboko muzykalnej pierwszeństwo. Szczegółowe zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Szczęśliwy traf". 3984

Piec Dauerbrandy
„METEOR"
lakierowany, prawie nowy, 1 m wysokości, do sprzedania. Oferty pod „Meteor" do Adm. „Gońca". 3906

Sprzedam
kompletne urządzenie warsztatu introligatorsk. w Krakowie. Wiadom.: Bund, Krakowska, Hotel Kellera. 3949

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki.

A. WOLAŃSKI
Wojna polsko-rosyjska 1792 r.
Kampania Koronna.
Książka bogato ilustrowana z licznymi planami bitew, opr. elegancko K 53 50
Cena podana wraz z przesył. i dod. 3881
Wielkopolska Księgarnia Nakładowa w Poznaniu.
W Krakowie księgarnia D. E. Friedleina, Rynek 17.

B. ARMATOWICZ
Jubiler
Kraków, Rynek gł. 17,
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 1532

„KALKA"
Pierwsza gal c. fabryka chemicznego papieru
Lwów, Krasickich 18.
podjęła na nowo fabrykacyę.
Poleca:
„KARBON" **„INDYGO"**
Papier cerezynowy, parafinowy i woskowy. Taśmy do maszyn.

CYLINDRY ŁAZIENKOWE
z blachy pocynkowanej, 12, 13, 14-calowe dostarcza po przystępnych cenach
DANIEL BALDINGER
ULICA SW. SEBASTYANA L. 20. 3035

Żądajcie specyalnej PASTY DO OBUWIA
„BLASK" i „IRA" 3484
Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków, Karmelicka 12.

SKŁAD FUTER
i pierwszorzędna pracownia kuśnierska
Kraków, ul. Grodzka 42, w podwórzu
wykonywa futra męskie i damskie oraz wszelkie reperacye po nader przystępnych cenach. 3605

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf 70 kor., Budziki o dzwonkach 90 k. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 250, dwurzędówka kor. 400 Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Dyamenty do szkła kor. 45. 55. Brzytwy kor. 2 . 35. 50. Maszynki do włosów kor. 30. 40, 65. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 14 K. Kamień 7. Pudła do skrzypiec po K 70 i 120. Wysyłka za **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1 kor. w liście.** 2671

NOWE KURSA
rządowo uprawnione
w Szkole rachunkowości państw. i buchalteryi
HENRYKA GOTTLIEBA
w Krakowie, ul. Dietlowska l. 68
rozpoczynają się w dniu 20 listopada b. r. 3910
P. T. Publiczności zamieszkałej na prowincyi udziela się również nauki listownej.
Wpisy przyjmuje się codziennie od 9 do 6 popoł.

WAŻNE DLA PAŃ!
Każda z pań, która chce mieć piękną i delikatną cerę, używa jedynie 3959
KREMU „GENKA"
wyrobu Laborat. Eugeniusza Kirscnera w Tarnowie.
Żądać w drogueryach, perfumeryach i składach apt.
Główna Reprezentacya: Dom handlowy J. Leserkiew.cz
Kraków, Rynek 11. Rzeszów, Rynek 11.

„MATURA"
Kraków, ulica Grodzka 32, II piętro
(godziny urzędowe: 10—12 i od 3—5,
dla spraw naukowo-fachowych tylko od 3—4,
w niedzielę i święta od 11 do 12 w południe).

Nowe kursa maturyczne: I. gimnazyalno-realno, II. Seminaryalne oraz III. kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa otwarte zostaną 1 października b. r. Jeszcze tylko kilka miejsc wolnych. Wszyscy słuchacze otrzymają bezpłatnie całkowity materyał naukowy. Honoraryum zostało o 1/3 zniżone.
Dla niezamożnych oraz inwalidów wszelkie ulgi i ułatwienia. 3522

Sprzedam kilkanaście najpiękniejszych
i najlepiej się procentujących kamienic wraz z sklepami, cukierniami, restauracyam lub hotelami, will lub majątków ziemskich w Poznaniu lub Wielkopolsce pod najkorzystniejszymi dla kupującego warunkami. Skrupulatnie oszacowane i fachowo zbadane pod względem struktury i korzyści realnej. Wysyłam na żądanie zarysy i bilanse objektów. Na życzenie rezerwuję pokoje w hotelu na ewentualny przyjazd. 3987
Ankiewicz i Ska architekt
Poznań, Strzelecka 3a parter.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.
Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie
poleca tylko hurtownie 3751
Dom Handlowy F. Wojas, Kraków
Łobzowska 12.

„POLHAN"
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
KRAKOW, STRASZEWSKIEGO 25
Adres na listy: „Polhan" Kraków, Straszewskiego 25.
Adres na telegramy „Polhan" Kraków. — Tel. Nr. 2487.
Wszelkie materyały budowlane, żelazo i rury żelazne
Dział artykułów technicznych
Dział maszyn i narzędzi
Pompy i wagi Garvensa
Patentowane dachy łukowe i ściany systemu „Tuchscherer" oraz podłogi asbestowe bez fug.

DOM HANDLOWY ADOLF ŚWIECA EKSPORT-IMPORT
Składy w Nowym Porcie GDAŃSK Składy w Nowym Porcie
Kohlenmarkt 7. Telefon 22-95. Adres telegr.: „Swiecadło".
Oddział w Warszawie, Marszałkowska 146.
Adres telegr.: „Świecadło". Telefony: 29-73, 26-36, 221-11, 221-12 i 62-11.

Śledzie: szkockie, holenderskie, szwedzkie, norweskie;
Sardynki: portugalskie, francuskie, norweskie, szwedzkie;
Kawę: Jawa, Santos, Guatemala, Robusta etc.;
Cukier: holenderski, jawski, amerykański;
Ryby suszone, solone w różnych gatunkach;
Herbatę: jawską, cejlońską, chińską;
Pieprz: Lampong, Singapore, Telichery;
Czekoladę, kakao, cukierki, miód
oraz ryż, makaron, rodzynki, konserwy rybne, mięsne, z jarzyn i owoców, oliwy, tłuszcze, wina, likiery, wódki i wszelkie towary kolonialne.

Sprzedaż wyłącznie ładunkami wagonowymi. Ceny ściśle rynkowe.

Na telegraficzne i pisemne zapytania dajemy niezwłocznie wyczerpujące odpowiedzi. 3938

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.